

Shaolin qinna mistrza Shi Su Gang



fot 1: Shi Su Gang si fu prezentujący na Sławomirze Pawłowskim technikę qinna.
Zdjęcie wykonano w 2012 roku w Chinach, w pobliżu klasztoru Shaolin.

Autorami zdjęć ilustrujących niniejszy artykuł są: Arnold Szybkowski, Michał Szwarc oraz Sławomir Pawłowski.



fot.

fot 2: Shi Su Gang si fu w trakcie sparringu biegłe stosuje przechwyty oraz dźwignie „qinna”

Shi Su Gang si fu jest największym znanym mi ekspertem w dziedzinie „Shaolin qinna”. Pomimo, że jest on również perfekcjonistą w shaolińskich klasztornych sztukach walki, mnisi w uznaniu jego wybitnych umiejętności nadali mu tytuł Wielkiego Mistrza „Yin Qigong” oraz Mistrza właśnie w „Shaolin Qinna”. Nie bez powodu.



fot. 3: „Wizytówka” Shi Su Gang si fu.

Wykonanie technik qinna przychodzi mu z taką naturalnością, jak rybie pływanie. Przyglądając się jego akcjom z wykonaniem qinna, odnosiłem wrażenie, że w sposób naturalny jedynie podąża on za ruchami swojego przeciwnika, szukając przestrzeni dla siebie i nie angażując przy tym w swe ruchy siły. Pomimo tego efekty jego działań są piorunujące. Shi Su Gang si fu nauczał qinna zarówno shaolińskich mnichów, jak i osoby świeckie. Mnisi zgodnie twierdzą, że w trakcie nauki u Shi Su Gang si fu dostrzegali jego nieosiągalną dla nich maestrię techniczną. Przychyłam się do ich opinii. Uważają oni, że do chwili obecnej zdołał on im przekazać zaledwie powierzchowną wiedzę z zakresu „Shaolin qinna”, natomiast tzw. „głębokie kung fu” w niej zawarte, które sam prezentuje, jest w dla nich obecnie nieosiągalne. Przyznają otwarcie, że nie są w stanie nawet w niewielkim stopniu stosować w trakcie walki techniki qinna z biegłością porównywalną do działań swojego nauczyciela. Obawiają się, iż wobec ogromnego zainteresowania wielu osób nauką qinna u Shi Su Gang si fu, w tym także zagranicznych uczniów, nie znajdzie on wystarczająco wiele czasu by do końca swojego życia przekazać im pełną wiedzę z tej dziedziny oraz wyszkolić ich do prezentowanego przez siebie poziomu biegłości. Jest to jeden z problemów, który dla dobra przetrwania spuścizny shaolińskich sztuk walki należałoby jakoś rozwiązać. Jednym z ostatnich osobistych uczniów i wychowanków Shi Su Gang si fu był mnich Shi De Wen. Niestety, po wyjeździe za granicę w celu propagowania Shaolin kung fu osiadł tam, jak się obecnie wydaje na dłużej, i zajął się karierą filmową.

Fenomen niezwykle wysokich umiejętności Shi Su Gang si fu w zakresie „Shaolin qinna” fascynował mnie od wielu lat. Widząc, a najczęściej również osobiście doświadczając na sobie ich działanie, zastanawiałem się, czy i jaki jest, bo być przecież musi, prosty i skuteczny zarazem „klucz” do ich stosowania w rzeczywistej walce. Nie interesowały mnie tzw. pokazowe prezentacje qinna, w trakcie których jedna osoba markuje zaplanowany wcześniej atak, druga natomiast wykonuje ustaloną wcześniej technikę obrony z zastosowaniem qinna. W trakcie takich „pokazówek” pseudo napastnik „aktor” z reguły atakuje powoli, bez pełnej siły i dynamiki, od razu poddając się ruchowi przejęcia jego akcji przez zaatakowanego i broniącego się oponenta. Tak naprawdę nawet nie próbuje on realnie zaatakować i walczyć. W przypadku takich prezentacji nie istnieje ponadto w ogóle niezwykle ważny w walce rzeczywistej element zaskoczenia. W przypadku Shi Su Gang si fu, wielokrotnie atakowaliśmy go w dowolny sposób, często nawet niespodziewanie. Zawsze zdołał się on obronić i oswobodzić. Stosując qinna w sposób niezwykle dla nas bolesny odpłacał nam „pięknym za nadobne”. Przypatrując się jego akcjom z wykorzystaniem qinna często odnosiłem wrażenie, że rozpoczyna je jakby od końca, tj. od pracy nóg, tzn. błyskawicznego przemieszczenia się i korzystnego ustawienia w stosunku do napastnika. Jeśli w chwili zaatakowania go nie miał takiej przestrzeni, to za pomocą technik kung fu ją sobie tworzył. Walka z nim przypominała mi partię szachów amatora z arcymistrzem. U arcymistrza po perfekcyjnym wykonaniu gambitu (tzn. otwarcia partii szachowej), rozstawione poprawnie pionki i figury dalej „grają już same”. Musiałby on coś zepsuć w partii, by stracić przewagę i

ją przegrać. Z tego co widziałem, jak dotąd każdy „gambit” wykonany przez Shi Su Gang si fu z wykorzystaniem qinna był błyskawiczny i perfekcyjny.



fot.4.



fot.5.

fot.4, fot 5: Shi Su Gang si fu w trakcie treningu w Chinach w sierpniu 2012 roku z Bartłomiejem Dymek.

W znanych mi publikacjach o tematyce qinna, zarówno w książkach jak i wydawnictwach DVD prezentacja technik była dla mnie nie przekonująca, gdyż była daleka była od realności i pozbawiona spontaniczności.. Dobrym tego przykładem może być „sztandarowa” sytuacja, w której dwie osoby stają naprzeciwko siebie z opuszczonymi po bokach ciała rękami, po czym jedna z nich w celu prezentacji ruchu qinna wyciąga kierunku drugiej np. rękę. Ta chwyta ją, a następnie w jakiś zaplanowany wcześniej sposób wykręca, itd. W takich prezentacjach nie ma „za grosz” dynamiki, rzeczywistego zagrożenia, szybkiego ataku (za pomocą uderzeń, kopnięć, chwytów i szarpnięć), a przede wszystkim ataku niespodziewanego i nieprzewidywalnego, co do jego przebiegu i formy. Prezentowana wówczas obrona jest z reguły nudna jak przysłowiowe „flaki z olejem”. W przypadku nauki u mnicha Shi Su Gang si fu rzeczy mają się inaczej: Przed laty wielokrotnie (choć może było to niepoważnie) atakowaliśmy naszego nauczyciela najrozmaitszymi sposobami, często, gdy napaści w ogóle nie spodziewał. Cud, że się na nas wówczas śmiertelnie nie obraził. Faktem natomiast jest, że jego czujność w stosunku do nas wzrosła niesamowicie. Pamiętam, że od pewnego dnia właściwie zawsze starał się mieć nas wszystkich jednocześnie „na oku”. Wtedy zaczęliśmy posuwać w stosunku do niego do haniebnych oszustw ☺ , tj. np. gdy jeden z nas go czymś celowo zagadywał, drugi podchodził do niego od tyłu i niespodziewanie zakładał mu np. duszenie tzw. „Nelsonem”, lub atakował dowolną inną chwytną techniką. Jedynie za pomocą uderzeń atakowaliśmy go niespodziewanie od frontu.

Mistrz zawsze z niebywałą łatwością obronną ręką wychodził z każdej opresji. Powiedział kiedyś, że kilka razy w życiu walcząc znalazł się w naprawdę trudnej dla siebie sytuacji, jednak z pomocą technik qinna zawsze wychodził z niej zwycięsko. To budujące. Moim zdaniem nie jest sztuką wykręcić rękę komuś stojącemu i biernie poddającemu się ruchowi, jest nią natomiast umiejętność wykonania techniki qinna przeciwko realnie atakującemu serią nieplanowanych ruchów napastnikowi i obezwładnienie go za jej pomocą. To prawdziwa sztuka i Shi Su Gang si fu to potrafi. Przez lata podejrzewałem, że musi istnieć prosty i skuteczny klucz koncepcyjny umożliwiający bezpieczne i pewne stosowanie qinna przeciwko szybkiemu, rzeczywistemu i nieschematycznemu atakowi, jak również właściwe metody szkolenia w tym zakresie. Nie mogą być one skomplikowane, gdyż w trakcie rzeczywistej walki nie ma czasu na planowanie działań, rozmyślanie itp. Wszystko dzieje się błyskawicznie, a działać trzeba natychmiast i bezbłędnie. Jednym z celów do zrealizowania w trakcie mojego pobytu w Chinach w 2012 roku było poznanie tych metod treningowych oraz domniemanego „klucza” umożliwiającego stosowanie technik qinna w rzeczywistej walce. Tą wiedzę od swojego si fu otrzymałem. Istnieje metoda treningowa oraz „klucz” umożliwiający zastosowanie w rzeczywistej walce technik qinna. W związku z tym, że wiedza w powyższym zakresie jest przekazywana wyłącznie osobiście, i ja pozostanę wierny tej formie przekazu.

W niniejszym artykule przedstawiam zdjęcia mnicha Shi Su Gang si fu w trakcie nauczania nas qinna w 2000 oraz w 2012 roku. Uważam, że wiele z nich można „wyczytać” ☺

Każda walka dąży do zwarcia, zarówno w przypadku konfrontacji pojedynczych osób jak i całych armii. W przypadku walki wręcz w bliskim dystansie lub w zwarcu, istnieje przestrzeń i czas na zastosowanie technik qinna. W samym sercu walki.

Stare powiedzenie głosi: „Jeden obraz zastępuje tysiąc słów”. Zgodnie z nim w zamieszczonej poniżej foto galerii przedstawione zostały zdjęcia shaolińskich mnichów prezentujących techniki qinna oraz fotografie Shi Su Gang si fu wykonane w większości w trakcie treningów. Niestety nie wszystkie z nich są dobrej jakości. Przyglądając się zdjęciom należy wziąć pod uwagę, że nie są one w stanie ukazać „timingu”, szybkości i dynamiki prezentowanych przez si fu ruchów.

Uważam, że nie wymagają one komentarza. ☺



fot.6. Technika przechwyty z naciskiem na kolano.



fot.7. Prezentacja techniki „Shaolin qinna”.

Zdjęcia z roku 2000:

Nauka kung fu u Shi Su Gang si fu zawsze powiązana była z praktyką „Shaolin qinna”. Tak było między innymi w roku 2000 podczas seminarium treningowego w Chinach na terenie Centrum Treningowego Sztuk Walki Klasztoru Shaolin. Przedstawione poniżej zdjęcia wykonano w trakcie treningów. Na zdjęciach widnieją: Shi Su Gang si fu oraz Grzegorz Lipski. Zdjęcia wykonał autor artykułu.



Fot. 8.



Fot.9.



fot.10.



fot. 11.



fot.12.



fot.13.



fot.14.



fot.15.



fot.16.



fot.17.



fot.18.

ROK 2012

Zdjęcia zamieszczone poniżej wykonano podczas treningów w Chinach w pobliżu klasztoru Shaolin w sierpniu 2012 roku.

Technika nr 1:



fot. 1a.



fot. 1b



fot.1c



tot. 1d



fot.1e.



fot.1f.



fot.1g.

fot. 1h.

TECHNIKA NR 2:



fot. 2a.

fot.2b.



fot. 2c.

fot. 2d.

TECHNIKA NR 3:



Fot. 3a.



fot.3b.



fot. 3c.



fot. 3d.



fot .3e.



fot.3f.

TECHNIKA NR 3 - widok z innej perspektywy:



fot. 3 - 1a.



fot. 3-1b.



fot. 3-1c.



fot. 3-1d.



fot. 3-1e.



fot.3-1f.

Technika nr 4:



fot. 4-1.



fot. 4-2.



fot. 4-3.



fot. 4-4.



fot. 4 -5.



fot. 4-6.



fot. 4-7.



fot. 4-8.



fot. 4-9.



fot. 4-10.



fot. 4-11.

Technika Nr 5:



fot. 5-1.



fot. 5-2.



fot. 5-3.



fot. 5-4.



fot. 5-5.



fot. 5-6.



fot. 5-7.



fot. 5-8.



fot. 5-9.

Technika nr 6:



fot. 6-1.



fot.6-2.



fot.6-3.



fot. 6-4.



fot. 6-5.



fot. 6-6.



fot. 6-7.



fot. 6-8.



fot. 6-9.



fot. 6-10.

Technika 7:



fot. 7-1.



fot. 7-2.



fot. 7-3.



fot. 7-4.



fot. 7-5.



fot. 7-6.



fot. 7-7.



fot. 7-8.



fot. 7-9.

Technika 8:



fot. 8-1.



fot. 8-2.



fot. 8-3.



fot. 8-4.

Technika 9:



fot. 9-1.



fot. 9-2.



fot. 9-3.



fot. 9-4.

Technika 10:



fot. 10- 1.



fot. 10-2.



fot. 10-3.



fot. 11.



fot. 12.

fot. 11, fot. 12: Prezentacja technik "Shaolin Qinna".



fot. 13: „Dzwignia” Shaolin qinna na nadgarstek.

ZAKOŃCZENIE:

Treningi z Shi Su Gang si fu zawsze były konkretne, kształcące oraz wyczerpujące. Na każdym z nich wylewaliśmy z siebie litry potu. A było ich wiele...☺



fot. 14. Powrót z treningu. Michał wykręca ciężki od potu kolejny mokry podkoszulek.



fot. 15.



fot. 16.

fot 15, fot 16: Tak, jak Michał na zdjęciach powyżej, tak i każdy z nas po każdym treningu był przepocony „do suchej nitki” . Każdego dnia, kilka razy dziennie.



fot 17. Wspólne zdjęcie z Shi Su Gang si fu po zdanym końcowym egzaminie.

Zakończenie:

Ruchy qinna przypominają dobrego pływaka, który płynąc dostosowuje swe ruchy do wody. Ślizga się on w niej i po niej, nie walcząc z nią. Wykorzystuje ją, a ta go utrzymuje go na powierzchni. Wykonując technikę qinna istotne jest wycucie i wykorzystanie kierunku ruchu, oporu, przestrzeni i zakresu swobody oraz możliwości jakie przestrzeń nam daje. A jest ich bez liku ☺.

Sławomir Pawłowski

Gdynia maj 2013.